

# Aleksander Siczek, Duchy Miasta

Uwierały pod skórą  
te nienazwane zła  
ziarna soli  
na ranach z ostatnich lat  
Niby szczęście na codzien  
wolności słodki smak  
lecz w sercu grał strach  
w duecie z nim żal

Mija  
godzina za godziną  
i ja  
mijam  
nikogo nie oszczędza pan czas  
Chwila  
bez ostrzeżenia łamie  
smutek w oczach szklanych  
mgła i ja

Duchy miasta szeptają do ucha czule, jak nikt  
Duchy miasta mnie słyszą, gdy myśli zawierzam im  
Duchy miasta poznałem, w jednym ze swoich żyć  
w tamtym, w którym byliśmy my  
tamtym, który był jak raj

W pokoju wielu luster  
ze sobą sam na sam  
ja, zamknięty na trzy spusty  
szukałem jeszcze raz

Duchy miasta szeptają do ucha czule, jak nikt  
Duchy miasta mnie słyszą, gdy myśli zawierzam im  
Duchy miasta poznałem, w jednym ze swoich żyć  
w tamtym, w którym byliśmy my  
tamtym, który był jak raj

Tylko z ran nabiera się sił  
spokój przychodzi sam z czasem  
Przemijanie to dziwny stan lecz z nim  
po smutku ślad nie zostanie

Nie raz do drzwi zapuka mi strach  
i schowa wiara za rogiem  
ale ja nie powiem już pas  
bo mam te siłę w sobie

I gdzieś patrzysz na mnie  
gdzieś na kawie z aniołami  
Przypatrz się dokładnie  
bo spokój mam i ja

Duchy miasta szeptają do ucha czule, jak nikt  
Duchy miasta mnie słyszą, gdy myśli zawierzam im  
Duchy miasta poznałem, w jednym ze swoich żyć  
w tamtym, w którym byliśmy my  
tamtym, który był jak raj